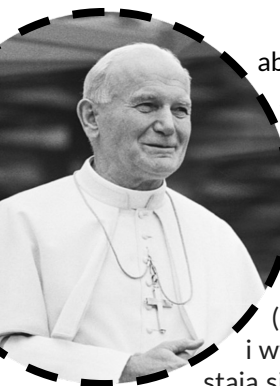


I. Mężczyzna jako mąż

Z NAUCZANIA ŚW. JANA PAWŁA II:



Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety: „Nie jesteś jej panem — pisze św. Ambroży — lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę ... Odpłacił życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodził miłością”. Mężczyzna winien żyć ze swą żoną „w szczególnej formie przyjaźni osób”. A chrześcijanin jest powołany do rozwijania nowej postawy miłości, okazując w ten sposób swej własnej oblubienicy miłość subtelną i mocną zarazem, jaką Chrystus żywi do Kościoła. (*Familiaris consortio*, 25)

(...) „Mężowie, miłujcie żony wasze”, miłujcie z racji tej szczególnej i wyjątkowej więzi, poprzez którą mężczyzna i kobieta w małżeństwie stają się „jednym ciałem” (por. Rdz 2,24; Ef 5,31). Można powiedzieć, iż w tym miejscu zostaje w pełni przejęte to, co stanowi cały Chrystusowy „styl” odniesienia do kobiety. Mąż winien przejąć elementy tego stylu w odniesieniu do żony i, analogicznie, winien to uczynić mężczyzna w odniesieniu do kobiety w każdej sytuacji. W ten sposób obydwójce, mężczyzna i kobieta, uczą się składać „bezinteresowny dar z siebie”.

Autor Listu do Efezjan nie widzi żadnej sprzeczności pomiędzy tak sformułowanym wezwaniem a stwierdzeniem: „Żony niechaj będą poddane swym mężom jak Panu, bo mąż jest głową żony” (5,22-23). Wie bowiem, że ten układ, który głęboko był zakorzeniony w ówczesnym obyczaju i religijnej tradycji, musi być rozumiany i urzeczywistniany w nowy sposób: jako „wzajemne poddanie w bojaźni Chrystusowej” (por. Ef 5,21), zwłaszcza, że mąż jest nazwany „głową” żony, tak jak Chrystus jest Głową Kościoła, bo „wydał za niego samego siebie” (Ef 5,25), a wydać zań samego siebie oznacza oddać nawet własne życie. O ile jednak w odniesieniu Chrystus-Kościół poddanie dotyczy tylko Kościoła, to natomiast w odniesieniu mąż-żona „poddanie” nie jest jednostronne, ale wzajemne!

Równocześnie jednak ta świadomość, że w małżeństwie istnieje wzajemne „poddanie małżonków w bojaźni Chrystusowej”, a nie samo „poddanie” żony mężowi, musi stopniowo przecierać sobie szlaki w sercach, w sumieniach, w postępowaniu, w obyczajach. Jest to wezwanie odnoszące się odtąd do wszystkich pokoleń, wezwanie, które ludzie muszą podejmować wciąż na nowo. Apostoł napisał nie tylko: „W Jezusie Chrystusie... nie ma już mężczyzny ani kobiety”, ale napisał też: „nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego”. A jednak ile pokoleń trzeba było, ażeby ta zasada urzeczywistniła się w dziejach ludzkości przez zniesienie instytucji niewolnictwa! A cóż dopiero mówić o tych formach niewolniczej zależności ludzi i narodów, która nie zniknęła jeszcze z historii człowieka?



Tymczasem wyzwanie *ethosu Odkupienia* jest jasne i definitywne. Wszelkie racje za „poddaniem” kobiety mężczyźnie w małżeństwie muszą być interpretowane w sensie wzajemnego poddania obojga w bojaźni Chrystusowej. Miara prawdziwej miłości oblubieńczej znajduje swoje najgłębsze źródło w Chrystusie, który jest Oblubieńcem swej Oblubienicy-Kościola. (*Mulieris dignitatem* nr 24)

MYŚLI DO REFLEKSJI:

Przygotowanie do małżeństwa to z jednej strony intensywny czas poznawania się i okrywania prawdy o sobie, z drugiej – formacji i pracy nad sobą, aby odpowiedzialnie podjąć się zadań, które wynikają z powołania do bycia mężem i żoną, a w konsekwencji do podjęcia obowiązków rodzicielskich. Pomyśl:

- (dla pań) Czego oczekujesz od mężczyzny, który ma być twoim przyszłym mężem?
- (dla panów) Co, według ciebie, stanowi o istocie bycia mężem?
- Na jakie cechy w postawie męża wskazuje św. Jan Paweł II? Jak wyrażają się one w konkretnych postawach i czynach?
- Skąd, w ujęciu papieża Polaka, należy czerpać wzorce dotyczące postawy męża?

Miejsce na notatki:

Cytat, myśl, zadanie do wykonania:

